

## WANDA MICHALEWSKA (Z D. DUDZIAK) ur. 1920; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Życie na wsi w czasie wojny
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bystrzyca; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Światła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Żydzi, Holokaust, II wojna Światowa, Lublin, ratowanie, Michalewska Wanda

### Życie na wsi w czasie wojny

Od mamy też dostałam, bo nas było kilkoro dzieci bez środków do życia. [Mama] powtórzyła to samo pytanie: „Ty wiesz, coś ty narobiła?” Ja sobie z niczego sprawy nie zdawałam. Dzisiaj to więcej ta świadomość istnieje, są radia, telewizory, prasa, a wtedy, jak ktoś nie miał gdzieś ukrytego radia, to nie wiedział nic.

Dziecko u nas zostało. Miała bardzo żydowski wygląd, jeszcze jak była mała, to mniej to było widać, ale z czasem coraz bardziej można było poznać w niej typową Żydówkę. Niestety nie było możliwości jej gdzie ukryć i to dziecko tak rosło z nami. Chodziła nawet do szkoły. Nie [była] ukrywana ani jednego dnia. Ludzie owszem gadali, ale żeby mama nie cieszyła się dobrą opinią u wszystkich, to by to dziecko sprzątnęli nawet Polacy. Zrobiliby [to] za kilka groszy. Ale jakoś się udało. Pamiętam, jak mieliśmy czasem odrobinę mleka, a to nie zdarzało się często, to jej jako malutkiej zawsze dawało się najpierw. Czasem my starsze musiałyśmy obejść się smakiem. Mama nam tłumaczyła, że ona przecież najmłodsza. Na początku w ogóle nie umiała jeść chleba, karmiona była butelką dotychczas i jak pierwszy raz jadła z nami, to strasznie pokaleczyła sobie język. Musieliśmy karmić ja kaszką lub grysikiem, tylko skąd to wziąć? Potem już się nauczyła [i] wyglądała jak pulpecik.

Ona u nas pojawiła się zaraz na początku 1940 roku i była u nas przez całą wojnę i kilka lat potem, bo zdała już do czwartej klasy. Chodziła do szkoły, w ogóle się nie ukrywała, a miała do szkoły przeszło 3 kilometry, przez pola trzeba było chodzić. Bliżej nigdzie nie było szkoły z pierwszymi klasami. W czasie wojny była malutka, miała jakieś trzy i pół roczku. Myśmy, ja i moje rodzeństwo, mieli nakazane mówić, że to jest nasza siostra cioteczna po siostrze mojej matki, która była zza Bugu. Ja wystarałam się dla niej o metryczkę, bo byłam bardzo sprytna, pod tym nazwiskiem była zameldowana i chodziła normalnie do szkoły.

I tak z nami biedowała całą wojnę. Bo myśmy biedowali okropnie. Nie było z czego żyć. Póki brat żył, to trochę pracował i mama też trochę dorabiała to tu to tam, po gospodarstwach. Ale bieda była straszna.

Data i miejsce nagrania	2003-05-20, Lublin
Rozmawiał/a	Marzena Baum
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"